



## Konsekwencje normalizacji stosunków Izraela z państwami Zatoki Perskiej

Michał Wojnarowicz

Podjęta przez Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA) i Bahrajn normalizacja stosunków z Izraelem jest jednym z najważniejszych procesów wpływających obecnie na sytuację polityczną na Bliskim Wschodzie. Osłabia pozycję władz palestyńskich i wzmacnia blok państw rywalizujących z Iranem i Turcją, co może wpłynąć na wzrost napięć w regionie. Stopień zaangażowania dyplomacji USA i brak sprzeciwu członków Ligi Państw Arabskich (LPA) wskazują, że normalizacja izraelsko-arabska – korzystna także z perspektywy UE – będzie pogłębiana.

**Proces normalizacji.** Formalną podstawą uznania Izraela przez ZEA i Bahrajn są tzw. [porozumienia abrahamowe](#), podpisane przy udziale USA 15 września br. Ustanowienie oficjalnych stosunków pozwala rozszerzyć niejawną dotychczas [współpracę między Izraelem a państwami Zatoki Perskiej](#). Jej fundament stanowiła zbieżność postrzegania zagrożeń dla bezpieczeństwa w regionie, utożsamianych z polityką Iranu i działalnością niepaństwowych ugrupowań islamistycznych związanych z Bractwem Muzułmańskim oraz wspieranych m.in. przez Turcję i Katar.

Zbliżenie izraelsko-arabskie, [wspomagane przez administrację prezydenta Donalda Trumpa](#), doprowadziło do rewizji w polityce zagranicznej państw arabskich, uzależniających dotychczas normalizację stosunków z Izraelem od rozwiązania kwestii palestyńskiej zgodnie z przyjętą przez LPA w 2002 r. tzw. Arabską Inicjatywą Pokojową (AIP). Działania ZEA i Bahrajnu sygnalizują spadek znaczenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego dla państw arabskich. Jednocześnie pozostaje on integralną częścią normalizacji, jako warunek odstąpienia rządu Benjamina Netanjahu od [aneksji osiedli żydowskich na Zachodnim Brzegu](#). Oprócz dyplomacji USA w promowanie procesu angażuje się także Królestwo Arabii Saudyjskiej (KAS). Bez przychylności jego władz, będących głównym politycznym patronem Bahrajnu, nie doszłoby do jego decyzji o uznaniu Izraela. KAS otworzyło też przestrzeń powietrzną na przeloty między Izraelem a państwami Zatoki.

Zaangażowane strony działają na rzecz rozszerzenia procesu normalizacji na pozostałe nieuznające Izraela państwa. Prawdopodobnym kandydatem jest Sudan, dla którego nawiązanie stosunków z Izraelem byłoby warunkiem zawarcia szerszego porozumienia z USA, obejmującego m.in. usunięcie z listy państw wspierających terrorizm. Potencjalnymi kandydatami są też pozostali afrykańscy członkowie LPA, np. Maroko. Spośród państw Zatoki do procesu normalizacji mógłby dołączyć Oman, choć oznaczałoby to osłabienie jego roli neutralnego pośrednika w regionie. Negatywne stanowisko wyraziły Kuwejt oraz Katar, współpracujący z Izraelem przy transferze wsparcia do Strefy Gazy.

Mimo zaangażowania KAS w proces normalizacji szansa na uznanie przez nie Izraela jest mała. Wynika to z uwarunkowań wewnętrznych Arabii Saudyjskiej, m.in. jej roli symbolicznego lidera świata muzułmańskiego. Tonowaniu krytyki władz miały służyć deklaracje o podtrzymaniu w mocy AIP (KAS było jej inicjatorem) mimo odejścia od jej założeń przez ZEA i Bahrajn. Najbardziej prawdopodobny scenariusz zakłada dalsze wsparcie przez KAS samego procesu normalizacji, kontynuowanie niejawnej współpracy z tym krajem ws. bezpieczeństwa, łagodzenia antyizraelskiej retoryki czy spotkań z jego przedstawicielami na forach wielostronnych. Również ZEA będą aktywnie uczestniczyć w pogłębianiu izraelsko-arabskiej współpracy w regionie, wzmacniając przy okazji [swoją sieć wpływów](#).

**Kontekst palestyński.** Nawiązanie stosunków Bahrajnu i ZEA z Izraelem oraz brak sprzeciwu innych państw arabskich stanowi poważne polityczne wyzwanie dla władz palestyńskich. Postanowienia porozumień abrahamowych odnoszą się do konfliktu izraelsko-palestyńskiego w bardzo ogólnej formie, bez wzmianek o dotychczasowych ramach procesu pokojowego i wskazanych w AIP warunkach m.in. ustanowienia stolicy Palestyny we wschodniej Jerozolimie. Oznacza to rozłam we wspólnym arabskim stanowisku wobec kwestii palestyńskiej i utratę przez Palestyńczyków dotychczasowego wpływu na izraelsko-arabską normalizację w negocjacjach z Izraelem. Fatah i Hamas potępiły zmianę stanowiska państw Zatoki, ale palestyńskie próby zmobilizowania sprzeciwu na forum LPA nie powiodły się. Na spotkaniu zwołanym 9 września nie doszło do potępienia działań ZEA, choć podkreślono utrzymanie wsparcia dla niepodległości Palestyny.

Jednocześnie proces normalizacji wymusza na Izraelu konieczność ograniczeń w działaniach na terytoriach palestyńskich, przede wszystkim [wstrzymuje](#) groźne dla stabilności Autonomii Palestyńskiej (AP) plany aneksji osiedli. Zintensyfikowanie wsparcia dla osadników na Zachodnim Brzegu czy zaostrzenie polityki względem Strefy Gazy stanowiłoby obciążenie wizerunkowe dla arabskich partnerów i negatywnie wpływałoby na rozwój nowych stosunków.

Na poziomie politycznym normalizacja stała się impulsem do powrotu do negocjacji pojednawczych między Hamasem i Fatahem – ugrupowania ogłosiły porozumienie ws. przeprowadzenia zaległych wyborów do władz AP. Niewykluczone jest też głębsze zaangażowanie się państw arabskich w wewnętrzne palestyńskie procesy polityczne, przede wszystkim dotyczące [sukcesji władzy po prezydencji Mahmudzie Abbasie](#). Normalizacja wzmacnia pozycję jego politycznego konkurenta Mohammeda Dahlana – związanego z władzami ZEA i USA byłego lidera Fatahu.

**Wpływ na region.** Istotnym elementem izraelsko-arabskiej normalizacji jest współpraca w zakresie bezpieczeństwa. Częścią porozumienia – początkowo dementowaną przez rząd Netanjahu – miała być zgoda Izraela na transfer do państw Zatoki zaawansowanego amerykańskiego (ale też izraelskiego) uzbrojenia, przede wszystkim samolotów wielozadaniowych F-35. ZEA i Izrael ogłosiły także współpracę w zwalczaniu zagrożeń cybernetycznych.

Relacje z USA pozostają głównym punktem odniesienia przy decyzji państw arabskich o normalizacji stosunków z Izraelem. Sam proces jest równocześnie narzędziem do realizacji celów USA, zwłaszcza deklarowanego przez administrację Trumpa przejścia odpowiedzialności za utrzymanie bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie przez państwa regionu i zmniejszenia obecności sił amerykańskich. USA będą działać na rzecz instytucjonalizacji procesu –

porozumienia abrahamowe zawierają deklarację zainicjowania szerszego formatu na rzecz współpracy regionalnej, w tym w wymiarze strategicznym.

Proces normalizacji konsolidujący amerykańskich sojuszników na Bliskim Wschodzie zaostrza rywalizację między nimi a kierowanymi przez Iran i Turcję konkurencyjnymi blokami regionalnymi. Oba państwa ostro potępiły porozumienia Izraela z ZEA i Bahrajnem. Zarówno Iran, jak i Turcja mogą zwiększać wsparcie dla palestyńskich ugrupowań rozczarowanych postawą arabskich sojuszników oraz poprzez wpływy polityczne w regionie utrudniać rozszerzenie procesu normalizacji. Ponadto dla Iranu oficjalna izraelska obecność w ZEA i Bahrajnie (np. transfer technologii wojskowych) może zostać potraktowana jako wyzwanie strategiczne i impuls do eskalacji trwającego [konfliktu w Zatoce Perskiej](#).

**Wnioski.** Stopień zaangażowania ZEA i Bahrajnu oraz reakcje innych państw arabskich wskazują, że proces normalizacji stosunków z Izraelem będzie trwałym elementem ewolucji politycznej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Atrakcyjność współpracy z tym państwem przeważa nad interesami w kwestii palestyńskiej, choć pozostanie ona punktem odniesienia dla państw arabskich. Eskalacja przemocy na terytoriach palestyńskich mogłaby zaburzyć ten proces, choć obecnie taki scenariusz pozostaje mało prawdopodobny. Normalizacja stwarza nowe możliwości współpracy gospodarczej również dla państw spoza regionu – ZEA i Izrael należą do najważniejszych partnerów handlowych Polski na Bliskim Wschodzie. Wykorzystanie oraz właściwe oszacowanie potencjału tych relacji (m.in. w turystyce, reeksporcie) nie będzie jednak mogło być szybko zrealizowane z uwagi na trwającą [pandemię COVID-19](#). Ograniczeniem dla rozszerzania normalizacji pozostaje też powszechna wśród społeczeństw arabskich niechęć do Izraela, co ich przywódcy muszą uwzględnić w swoich kalkulacjach politycznych. Rozszerzanie normalizacji będzie priorytetem USA w przypadku reelekcji Trumpa. Zwycięstwo w wyborach Joe Bidena może spowolnić ten proces, ale go nie wstrzyma.

Normalizację stosunków Izraela z państwami Zatoki poparły instytucje i państwa członkowskie UE, tym bardziej że skutkuje ona powstrzymaniem aneksji na Zachodnim Brzegu. Z perspektywy Unii proces ten jest korzystny dopóty, dopóki prowadzi do budowy środków zaufania i sprzyja stabilizacji na Bliskim Wschodzie. Może też stanowić impuls do zmian w unijnej polityce, np. poprzez udział w zapowiadanych nowych formatach współpracy regionalnej. Jednocześnie jeśli UE chce utrzymać swój wpływ na relacje izraelsko-palestyńskie, musi być gotowa na zwiększenie wsparcia politycznego i finansowego dla Palestyny wobec zmniejszenia dotychczasowego arabskiego zaangażowania.